

## Zamyślenia



## W poszukiwaniu sensu

*Patronem tłumaczy jest, jak wiadomo – św. Hieronim i temu właśnie świętemu polska literatura, w szczególności zaś polska poezja, ma wiele do zawdzięczenia, właśnie za sprawa Karla Dedeciusa. Jeżeli szcycimy się wieloma nazwiskami tłumaczy polskiej literatury, to dr Karl Dedecius nie ma sobie równego. Niski wzrostem, nadzwyczaj skromny, dziś już ponad 91-letni pan o szpakowatej i mocno już uszczupionej czuprynie, kiedy czytał na spotkaniach literackich, tych poświęconych twórczości polskich poetów, własne tłumaczenia ich tekstów – w oczach, jak pamiętam – zapalały mu się dziwne błyski, tak był całym swoim jestestwem pochłonięty poetyckim słowem, jego barwą i zwiewnością. Widać było, że przeżywał każdy wers, każdą metaforę, utożsamiając się jakby z autorem, zastępując jego osobę na zawsze wypełnionych po brzegi salach odczytowych.*

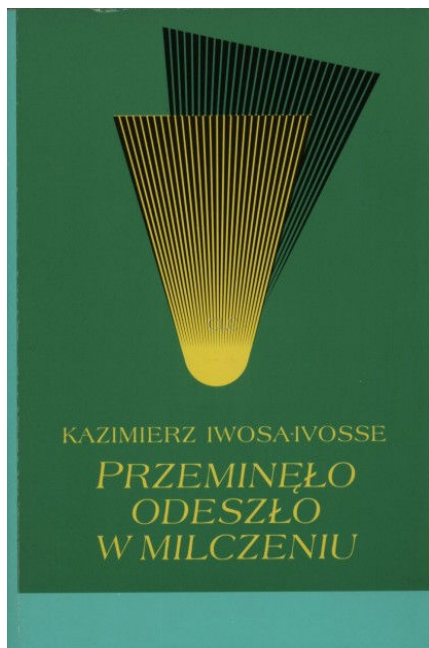
### Kazimierz Iwosze

Byłem bodaj na czterech tego rodzaju wieczorach poetyckich w Hamburgu, Lubece, Bad Schwartau i Berlinie. Dedecius ma niezwykle ciepły tembr głosu i oczywiście włada doskonale polskim językiem. Nic dziwnego, gdyż urodził się w Łodzi w roku 1921, właśnie w tym podówczas ponurym, zesnutym dyniami kominów wiekowych manufaktur mieście, które mino ciężkiej, duszącej aury nad dachami wydało na świat wielu wspaniałych ludzi, szczególnie ludzi kultury. I oni to, jakby na przekór włókniańskiej nędzy i ekologicznej sromocie, rozsławili Łódź na przełomie ostatnich dwóch wieków. Jednym z nich jest Karl Dedecius, Niemiec, ale wielki, prawdziwy przyjaciel Polski i Polaków.

Pamiętam, że w 65. rocznicę jego urodzin na rynku wydawniczym ukazała się książka pt. „Suche die Meinung” („W poszukiwaniu sensu”). Tytuł owej pracy, będącej dziełem zbiorowym wielu przedstawicieli świata

kultury, tak ze strony polskiej jak w szczególności niemieckiej, pochodzi drugiego listu św. Hieronima ze Strydonu (św. Hieronim żył około 345-419). Był ojcem i doktorem Kościoła, duchownym rzymskim, sekretarzem papieża Damazego. Jako mnich w Betlejem, św. Hieronim, dokonał nowego przekładu Biblii na łacinę, który to przekład powszechnie był używany w Kościele zachodnim (pn. Wulgaty). Był zatem patronem biblistów.

Zaglądając do wywiadu, jaki Karl Dedecius udzielił mi dla berlińskiego „Słowa”, był to rok 1991, czytam słowa jego wypowiedzi odnośnie pojęcia... „Meinung”, cytuję: Słowo Meinung, a więc sens, rozumiem szerzej, wieloznaczniej. A więc również i jako „myśl”, „mniemanie”, także „sąd”. To znaczy nie prosto: treść, ale treść przyjętą do wiadomości, więcej – świadomości. Jeżeli człowiek uważa się za cząstkę natury, która myśli, rozumuje, to właśnie konkretną funkcją tego myślenia jest szukanie sensu, tym samym kierunku postępowania. Jest tym sprawdzianem, który jedynie upoważnia do tytułu honorowego istoty myślącej... Honorowy tytuł... istoty myślącej. Tak, gdyż myślenie jest spoiwem, które trzyma jeszcze coraz bardziej rozsypującą się w tych trudnych czasach osobowość człowieka. I tu Dedecius wie o tym doskonale. Szukaniem sensu nie zajmują się li tylko poeci, których tłumaczył, ale tak się składa, że są oni najbliższymi owego sprawdzianu. Nie pisze się wierszy, kiedy się tego bardzo chce, lecz kiedy jest to niemożliwością. „Kiedy ma się zalaną krtań i zduszone gardło”, przypominam tu po raz któryś Annę Kamieńską. I może dlatego tak mało jest na tym świecie poetów prawdziwych. I dalej z myśli Kamieńskiej: „Poeta to wielki niemowa. On charczy swoją niemoc, bełkoce, jaką się błędzi. Ludzki jest jego wielki błąd...”.



Trzeba być samemu wielkim artystą, aby się tropami tego rodzaju potwierdził i Dede-

cius takim artystą jest, artystą słowa. Za jego trudem artystycznym to niebo nad współczesnymi Niemcami „jaśnieje piórami wielkich, polskich poetów”. Ponad 270 autorów poetyckiego słowa – to właśnie liczba i wielki trud tłumacza, za który należą mu się słowa najwyższego uznania. I dostrzegane to było w Polsce. Jest Karl Dedecius uhonorowany tytułami doktora honoris causa takich uniwersytetów, jak Katolicki Uniwersytet Lubelski i Uniwersytet Łódzki. To właśnie w Łodzi, po ukończeniu polskiego gimnazjum zmuszony był w 1939 roku założyć mundur Wehrmachtu. Stamtąd też wyruszył na Wschodni Front, gdzie został ranny spędzając długich siedem lat w obozie jenieckim w głębi Rosji. A kiedy w roku 1951 udało mu się powrócić do Berlina czuł, że nie potrafi „przedłużyć” dalszego pobytu w tym nowym obozie i tak znalazł się po drugiej stronie i tu mógł zająć się swoim posłannictwem. Nie znosi tego słowa, jak słowa: powołanie. Brzmi to bardzo mistycznie. Ani mnie nikt nie zmuszał, ani powoływał do czegokolwiek, powiedział w wywiadzie. I dalej: „Oczywiście, czyniłem wiele starań, co wówczas nie było rzeczą popularną, raczej niechętnie widzianą, podejrzaną, nawet i wykpiwaną. Bywały okresy różne, sprzyjające albo odstręczające, trwała przecież zimna wojna, ale znalezionej sens postępowania oraz cierpliwość okazały się w końcu zwycięskie. Mam na myśli nie interesy ograniczonych grup, lecz wspólne interesy wszystkich w ramach wspólnej, europejskiej kultury”.

Sens św. Hieronima był tu ewidentny. I jego poszukiwanie. Zawsze na spotkaniach z Dedeciusem było spora liczba polskiej publiczności, uciekinierów z Polski, azylantów, chciwie łowiących i wypijających do ostatniej kropli recytowane przez niego wiersze, sens każdego słowa, rytmikę oraz patriotyczny wydźwięk. Bywa, że w przekładach poetyckich jest coś z przedrzeźniania, czasami też parodii. Niestety ci poeci, którym przypadł w udziale taki właśnie tłumacz. Dedecius jest wyrafinowanym tłumaczem w dobrym, tego słowa znaczeniu. Dlatego spotkanie z nim nie były i nie są dla snobów, ale dla prawdziwych wielbicieli doskonałej sztuki translatorskiej. Pisząc powieść biograficzną o Dedeciusie „Przeminęło, odeszło w milczeniu” (Wydawnictwo KUL) nie miałem pojęcia o związkach rodzinnych tłumacza z... Zelowem. Uświadomił mi to dopiero mój przyjaciel, Andrzej Dębkowski. Szkoda. Oto on i ja za sprawą Karla Dedeciusa mieliśmy okazję uściśnąć dłonie naszych poetów od Wierzyńskiego do Miłosza właśnie jako symptom tego, co łączy, a nie dzieli...

